

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

kwartalnie 2 kor.
miesięcznie 70 hal.

(wraz z profesyją).

Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-zpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadesiane“ 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.

Co mówią cyfry o stosunkach zdrowotnych w politycznym powiecie sanockim.

II.

Powiat sanocki liczył ogółem w r. 1907. przypuszczalnie 105.824 ludności, w czem gr. - kat. 53.922 mieszkańców, rzym. - kat. 39.360 m., możł. wyzn. 10.284 m., 9 ormian., 5 szym. i 10 augsb. wyzn. Ręczone sprawozdanie nie wymienia, jaki stosunek jest ilości śmierci i urodzin do tych cyfr, a wielka to szkoda, bo byśmy się nawzajem wiele tu od siebie nauczyć mogli, biorąc w rachubę stan kulturalny i choroby, które były przyczyną śmierci. Roczne sprawozdania c. k. Namieśnictwa ten sam brak wykazują, a nadto nie uwzględniają wcale zestawień, z których możnaby powziąć wyobrażenie, jakie za w o d y (księża, profesorowie, włościanie, robotnicy i t. d.) padają najczęstszą ofiarą przynajmniej tych chorób, które najwyższą wykazują śmiertelność w Galicyi. Gdyby c. k. Starostwo w Sanoku zechciało te szczegóły w przyszłości uwzględnić, dałoby może inicyatywę Namieśnictwu do rzeczy niezmiernie doniosłości i zasłużyłoby na prawdziwą wdzięczność społeczeństwa, w ten bowiem sposób jedynie można dotrzeć do niezawodnego wykazania źródeł zła i działać przeciw nim pewnie i świadomie. Sowiec opłacałby się, gdyby w razie potrzeby kreowano w tym celu wzorowo urządzone i przez fachową a pracowitą się obsadzone biuro statystyczne.

Sprawozdanie powiatu sanockiego za r. 1907. wykazuje jako główne przyczyny śmiertelności następujące choroby: zapalenie płuc 18·07%, gruźlica 9·96%, koklusz 9·05%,

błonica (dyfterya, krup, angina) 3·83%, szkarlatyna 3·02%, wrodzona niemoc 2·07% (!), dur brzuszny (tyfus) 1·42%, złośliwe nowotwory (rak i t. d.) 1·16% i t. d.

Jeżeli temu zestawieniu bliżej się przypatrzmy, — uderzają nas przede wszystkim dwie rzeczy, że najwyższe cyfry śmiertelności wypadają na choroby narządu oddechowego (zapalenie płuc, szczyty, koklusz) i grupują się głównie około chorób zakaźnych (zapalenie płuc, gruźlica, koklusz, błonica (dyfter.) szkarlatyna, tyfus brzuszny. Podobnie i śmiertelność z chorób zakaźnych od szeregu lat w kraju całym jest najwyższą.

Skoro sięgniemy do etjologii tych chorób, dojdziemy do niezmiernie ciekawych spostrzeżeń i dokładnie zobaczymy, jak wiele i na czem jeszcze zbywa obciążonej pracy na polu zdrowotnym w całym kraju, chociaż przynajmniej trzeba, że stosunki już znacznie poprawiono.

Powstanie każdej choroby zakaźnej zawiązuje swój początek dwóm rzeczom. Po pierwsze do ustroju musi się dostać zarazek chorobowy (prątek grzyźliczy, duru, błonicy, krętek choleryczny i t. d.); powtórze ustroj musi być do przyjęcia odpowiedniego zarazka najeżliwiony (dispositiv). Zarazki bowiem znane nam (bacteria) są to mikroskopijne grzybki, a zatem rośliny, a żadna roślina nie przyjmuje się na gruncie sobie nieodpowiednim n. p. pszenica na piasku i t. p. Otóż takie przygotowania przysposobienie na grunt dla grzybkowych zarazków, taka dispositiv, jest niczem innym jak zmniejszeniem odporności ustroju, a wtedy lada przeziębienie i t. p. moment usposabiający, sprzyja przyjęciu się zarazka w ustroju i wywołania gorączki i choroby samej.

Nauka lekarska na podstawie głębszych, i że tak powiemy, wytwornych studiów nowoczesnych podaje nam, że nic bardziej nie

zmniejsza odporności ustrojów ludzkich, jak brak promieni słonecznych, brak świeżego, czystego, wolnego powietrza, brak ruchu, brak czystości ciała, brak umiarkowania w jedzeniu, nie należyty odpoczynek nocny, nadmierna praca z jednej a lenistwo z drugiej strony, a wprost już pcha w ramiona choroby nadużywanie popędu piciowego, rozwiąłość obyczajów i używanie napojów wysokolowych we wszelkich postaciach, bo one to zatrują krew i rozkładają tkanki. upośledzającym sposobem prawidłową przemianę materii. (Śmiertelność ze słośliwych nowotworów 1·16%).

Na podstawie tych danych łatwo sobie wyobrazić, gdzie tkwi zło i jak go zwalczać należy, jeśli śmiertelność nie ma być najwyższą przed piątym rokiem życia, lecz po roku 80. t. j. ze starości.

Brak promieni słonecznych tak naszym chatom wiejskim jak w szczególności ludności miejskiej z powodu pracy rzemieślniczej, brak im też świeżego, wolnego powietrza, bo skuleni lub okurzeni całe dnie spędzają wśród śmiecia i pyłów. Wieszniak nasz i rzemieślnik chrześciani nie dba prawie o czystość ciała, woda dla niego nie istnieje, ciało brudne rok cały! Żadna prawie wieś nie posiada łaźni, za to każda ma jeśli nie jedną to kilka karczmarz, a cóż dopiero mówić o naszych miastach i miasteczkach... Szynków w powiecie sanockim jest 315 (w kraju około 22.000), — szkół 96 — (w kraju około 4.000)...

Jakie jest życie piciowe pod wpływem podrażnienia wysokolowymi napojami — względnie pod wpływem paralizującego ich działania na wolę człowieka — najlepiej pokazuje wysoka cyfra powyżej wykazana śmiertelności z powodu wrodzonej niemocy 2·07%, chociaż i inne czynniki na nią się składają. Jak spełniają swe obowiązki rodzice wobec dzieci, co do ich zdrowia, świadczy nalepiej

Władysław Kucharski.

2)

Przywileje wybranieckie.

Dokumenty z Ziemi Sanockiej.

Ziemia sanocka, bogata w dziejową przeszłość, dostarcza nam pod tym względem ciekawych szczegółów. W Międzybrodziu bowiem, Olchowcach, Dąbrówce, Czerterzu, Nowosielcach, Odrzechowej, w Strożach wielkich i Prusieku mieszkali wybranieckie rodziny, a ich dokumenty w postaci kopii lub nawet oryginałów przechowały się jako pamiątka rodzinna po dni nasze, aby zaświadczyć o gotowości Ziemi sanockiej do obywatelskich posług i obowiązków. Ale nie tylko jako pamiątka dziejowa dokumenty te zasługują na bliższe poznanie; przywileje bowiem, nadawane przez królów polskich, o ile znalazły się później w metrykach Józefińskich, stanowią po dziś dzień prawną podstawę w dochodzeniu praw ludności w stosunku tejże do rządu i administracji krajowej, z tego też punktu rozpatrywane stanowić mogą cenny materiał dowodo-

wy, czyto w dochodzeniu prawa rybołówstwa, czy łowiectwa, czy wreszcie wyrebu drzewa z lasów kameralnych lub tym podobnych dobrodziejstw. Słuszną więc jest rzeczą przywileje te wydobyć na światło dzienne, tem słuszniejszą, że i dla historii i przeszłości Ziemi sanockiej dokumenty te stanowią ważny przyczynek.

Najciekawszym jest pierwszy z tych dokumentów z roku 1700.; w nim bowiem wyliczeni są wszyscy wybranci sanockiego starostwa. Nie jest to jednak oryginał, lecz kopia, pisana wypielzłym dziś atramentem, stąd trudna do odczytania, w formie zwykłego arkusza. Brzmienie tej kopii dosłownie jest następujące.

COPIA. VIDIMATA. In defectu Timbris, Augustus wtóry z Bożej Easki Król Polski, wielki Xiążę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Zmucki, Kijowski, Wołyński, Podolski, Podlaski, Inflancki, Smoleński, Siewierski, i Czerniechowski, a Dziedziczny Xiążę Saski, y Elektor etc. etc. Oznaymujemy wszem wobec y każdemu z osobna komu to wiedzieć należy Zasiadszy z ordynatny nayprząd Boskiey a potom zapowieszne wszęch Stanów Rzeczypospolitej zgodo na tronie Królestwa Polskiego nie hardziej skuteczniejszego nie uznayamy iako Prawa y Przywileje przez Nayjaśniejszych Antecessorow naszych miłostoiwie nadane a przez Nas za szczęśliwey Koronaty naszey zatwier-

dzone cale i nienaruszenie zachować onych wiernym Poddanym naszym udzielając nak naywiększo czynić anetia. Przemoy maigę w pilnym uwazaniu stateczne y ochotne poslugi... wych Semiana, Bazylego, Iwana, Theodora Michnowskich w Olchowcach, Stefana Michalczyka, Stefana Zadroznego, Stefana Gulika, Miska Kotke w Dombrowce, Michala Huskę, Wasyla Ostasza, Antoniego Wolanskiego w Czerterzu, Bazylego Wrobleckiego, Panka Wasieczka w Nowosielcach, Jana Popielowskiego, Michala Aleksandra Wołkowiczów, Wasyla Mikołajowego w Odrzechowej, Pawła, Szymona, Hryca Jaworow, Hryca Dymysa wielkich Stroczach, Izego Steca, Fedora Waytsov w Międzybrodziu, Prumickich w Prusieku Wybrancow do Starostwa Sanockiego należących którzy nam y najjaśniejszym Antecessorom naszym wielu woyennych Okazyach przez wiele Lat znaczo Zdrowia Strato y Substanti Swoięy... ochotnie y zyciowie oddawali, y dotąd oddawać nie przestaię, a chcogę ich mieć do dalszych Usług naszych y całej Rzeczypospolitey ochotniejszymi przychylaigę się do Konstytuti o Wybrańcoach napisaney y onych Prawami nayjaśniejszych Antecessorów naszych uprzywilejowanych a przez nas za szczęśliwey Koronaty naszey potwierdzonych zamysliłiśmy ich przy Prawach y spokojnych Possesiach Wybraniectw w pomienionych wsiach leżących y im należących nie oddalając ani oddalania moy nikomu nie daigę y successorów onychże zachować.

(C. d. n.)

szalona cyfra śmiertelności przed 5. rokiem życia 45-42%!!! Małżeństw zawarto 6-21% o 29 mniej niż w roku poprzednim i cyfra ta grozi w całym kraju zmniejszaniem się trwałem, gdy za to cyfra śmiertelności z gruźlicy stale się podnosi! Pokazuje się ze wszystkim, że ostateczny czas zerwać z dotychczasowym systemem, że czas pomyśleć na serwo o zdrowotności kraju. Czas ostateczny iść między lud, iść w całe społeczeństwo z żywym słowem, z czynem i ze sercem. Czas dać dzieciom więcej szkół, że się tak wyrażymy, ze systemem słonecznym, a nie dziesięcym szkół, z jasnym zrozumieniem wychowania zdrowego, szczęśliwego pokolenia... Czas dać wioskom i miasteczkom naszym łażnie zamiast szynków, boiska i czytelnice dla szlachetnej rozrywki... Czas inteligencji polskiej świecić własnym przykładem pracy, wstrzeźliwości, czystości, piękna obyczajów, wiary i miłości. Wdzięczne pole dla księży, nauczycieli, fizyków, (którzy obecnie zaprzęgnięci tylko do §§. i wykazów przy biurku w c. k. starostwach), wędrownych specjalnych nauczycieli i t. d., a najwzdzięczniejsze dla ludzi inicjatywy w Sejmie i parlamencie, na Katedrach uniwersyteckich.

O stosunkach zdrowotnych miasta Sanoka pomówimy następnie.

(D. n.)

Z Rady miejskiej.

W czwartek ubiegły 21. maja odbyło się posiedzenie Rady miejskiej przy licznych, jak na ogórkowe czasy komplecie. Niewiadomo, czy zainteresowanie się sprawami stożącymi na porządku dziennym, czy co innego wpłynęło tak zachęcająco na ojców miasta, dosyć że krzeszła kuralne były jak rzadko kiedy zapelnione.

Początek posiedzenia jak zwykle zajęto odczytaniem protokołu, komunikaty burmistrza o ważniejszych załatwionych sprawach i różnego rodzaju interpelacye.

Między pierwszymi, jak refrain piesniki powtarza się ciągle, iż o budowie koszar nie pozytywno powiedzić się nie da, bo sprawa cała ugrzęzła w komendzie wojskowej, a o wodociągach też wiele powiedzić nie można, bo cały operat zebrany czeka orzeczenia znawców, czy będzie woda do wodociągu, czy nie. Wiadomości te niepewne powtarza burmistrz zapewne dlatego, ażeby ulagodzić niecierpliwość niektórych ojców miasta, którzyby koniecznie chcieli doczekać się ostatniego słowa w tej sprawie i na każdym posiedzeniu żądają zwołania komisji wodociągowej, a nawet na omawianem posiedzeniu radny Szomek wyraził żal z tego powodu, iż Magistrat udaje się to do Wydziału krajowego, to do referentów wodnych z zapytaniami, a nie zwołuje Komisji, do której właściwie inicjatywa w tej sprawie należy. Burmistrz odpowiedział (zdaniem naszym zupełnie słusznie), że jak długo nie ma ekspertyzy, tak długo nie ma właściwie po co zwoływać Komisji, bo nad czemże Komisya radzić będzie, skoro dotąd nikt kompetentny nie orzekł, czy można zrobić wodociąg, czy też dla braku odpowiednich źródeł nie trzeba będzie myśleć o innym sposobie zaopatrzenia miasta w wodę.

Drugi z interpelacyą wystąpił radny Izrael Majer. Ponieważ doszły go słuchy, że batalion obrony krajowej ma być z Sanoka odwołany, żąda aby Magistrat wdrożył przeciw tej klęsce jakieś środki zaradcze, któreby ją odwrócić mogły. Po wyjaśnieniu burmistrza, że na podstawie pogłoszek bezpodstawnych nie można przeciw rozpoczynaniu żadnej akcji u władz wojskowych — uspokoił się p. Majer, a radny Dr. Zaleski zapisał, czy prace przygotowawcze do uchwalenia regulaminu porządku w mieście są ukończone i czy wnet będzie można przystąpić do jego uchwalenia, czy ogrodnik miejski ma obowiązek uporządkować skwer około św. Jana, oraz do czego służą i kto pozwolił rozpinąć nad ulicami druty na tak brzydkich drągach.

Burmistrz odpowiedział, że regulamin jest gotowy, nawet wydrukowany i będzie

wkrótce znowu na porządku dziennym postawiony (byle go tylko kamieniczniki uchwalili zechcieli — westchnienie zecera), a skwer ogrodnik uporządkuje w najbliższych dniach. O drutach i drągach mówiło kilku radnych Żydów — Dr. Zaleski żądał jednak, skoro druty być mają, żeby przynajmniej drągi były ozdobne.

I tak dalej ciągly się jeszcze inne interpelacye, których wylizanie nie chcemy nużyć Czytelników, nim nareszcie sam przewodniczący mógł przyjść do głosu i postawić wniosek nagły o uzupełnienie Komisji kontrolującej czynności Magistratu i burmistrza, uszczupionej o jednego członka przez śmierć ś. p. księdza kanonika Stasiciego. Na wniosek Dr. Ramera wybrano jedynomyślnie do tej Komisji radnego Dr. Biedkę.

Po dokonaniu tego wyboru przystąpiono dopiero do właściwego porządku dziennego.

Na pierwszym miejscu stanęła sprawa kosztów przybudówek do szpitala powszechnego. Ze nikt nie daje chętnie kilkunastu tysięcy, bronila się też i gmina przed tą hojnością jak długo można było, ale wreszcie przyparta do muru musiała się zgodzić i Rada uchwaliła na ten cel jako połowę kosztów przypadających na gminę 14.000 kor., które gmina spłacać ma po 1000 kor. rocznie, aż do zupełnego umorzenia zaciągniętej na ten cel pożyczki.

Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa wydzierżawienia folwarku. Jedną ofertę wniósł dotychczasowy dzierżawca, drugą wyższą wniósł spółka włóscian z Posady olchowskiej. Magistrat uchwalił jednak nie potwierdzić żadnej z tych ofert, lecz rozpisać nową licytacyę na dzierżawę parcelacyjną. Wśród gorącej dyskusji nad tą kwestyą powiedział radny Michał Słuszkiewicz zalecającym wydzierżawienie w całości folwarku jednemu dzierżawcy, nie bardzo może dla nich przyjemną ale rzetelną prawdę, mianowicie, że gdy chodzi o osobisty interes kogoś im miłego, to wtedy mimo, że są po to wybrańcami obywateli, aby przedewszystkiem o dobro gminy dbali, potrafią zapomnieć o tem, i że szkoda gminy popierać swojego gotowanego. Na dowód przytoczył historycję znaną swego czasu w mieście wydzierżawienia gruntu na folwarku pod budowę cegielni kręgowej p. Girardisowi, którą to dzierżawę uniemożliwili wtedy swemi machinacyami, bo nie chcieli konkurencyi stwarzać Finkowi, który cegielnię budować zamierzał.

(C. d. n.)

Z Towarz. pszczelniczno-ogrodniczego w Sanoku.

(Dokończenie).

Wedle odczytanego sprawozdania skarbnika Towarzystwa p. Markiewicza stan kasy bilansowo przedstawia się:

Przychody:

Pozostałość kasowa z roku 1906/7.	
Gotówka złożona na książeczki	
Kasy zal. w Sanoku Nr. 56.	K. 1017-46
Dopisane odsetki	33-09
Subwencya Wydziału powiatowego w Sanoku (2 razy)	800—
Dochód ze sprzedaży miodu z pasieki Towarzystwa	29-47
Gotówka w kasie podreecznej	10-27
Razem	K. 1890-29

Rozchody:

Robocizna w szkółce, zakupno drzewek i czynsz dzierżawny za ogród	K. 591—
---	---------

Pozostaje przeto stan K. 1299-29 w dniu Walnego Zgromadzenia t. j. 12. kwietnia b. r.

Z ramienia Komisji rewizyjnej p. Dr. Zaleski zapodaje, że rachunki i księgi sprawdził i skonstatował, że wszystko jest zgodnem i udokumentowanem, a prowadzenie kasowe wzorowe, wobec czego stawia wniosek na udzielenie Wydziałowi absolutoryum a skarbnikowi podziękowanie.

Podany wniosek pod głosowanie — Walne Zgromadzenie przyjęło, wyrażając podziękowanie skarbnikowi.

Następnie nad wnioskiem p. Dr. Zaleskiego, co do rozszywania drukowanego sprawozdania z czynności Wydziału członkom, wyłoniła się znowa dyskusya. Zabierali kolejno głosy pp. Czarnowski, Gerardis, Poźniak, Piech, Herz i Biały. W końcu uchwalono sprawozdanie roczne litografować na plycie i każdemu z członków przed Walnem Zgromadzeniem rozsyłać.

Przystąpiono do uzupełnienia Wydziału. Wybrano pp. Franciszka Dutkiewicza, Niedzielskiego, Czarnowskiego i Łukaszewicza oraz jako zastępcę p. Sygnarskiego. Do Komisji rewizyjnej wybrano pp. Dra Karola Zaleskiego i Maryana Herza.

W końcu rozlosowano pomiędzy zebranych członków drzewka. Wyrażono też życzenie urzędzenia święta sadzenia drzewek, oraz wysłania odeszów do okolicznych księży obu obrządków z prośbą, aby przy sposobności pouczali ludność o szanowaniu drzewek i propagowano myśl pielęgnacyjną tychże wedle wskazówki „Kto pracuje nad podniesieniem sadownictwa, ten służy ojczyźnie i narodowi“.

Broszurki „Jak zakładać i pielęgnować sady gospodarskie“ rozdano kilkanaście egzemplarzy zebranych.

Na tem posiedzenie Walnego Zgromadzenia zakończono, a prezes p. Biały za uczestnictwo wszystkim podziękował.

M. H.

To i owo.

(Dokończenie).

Różne przyczyny wynajdują wszyscy ci, co lekkomyślnie ziemię od przodków odziedziczoną w obec puszczają ręce, dla usprawiedliwienia swego postępowania i udowodnienia, że inaczej postąpić nie mogli.

Najwalmiejszą z tych przyczyn ma być drożyzna i brak robotnika, które powodują, iż gospodarstwo zupełnie się nie opłaca, albo też wprost prowadzić się nie da.

Nam się jednak zdaje, że twierdzenia te aczkolwiek napozór słuszne, przy bliższem rozważeniu nie wytrzymują krytyki.

Gdyby bowiem stosunki tak rzeczywistnie się przedstawiały, to żaden z gospodarujących na większych obszarach nie mógłby się utrzymać, a tymczasem jest przecież wielu, którzy nietylko wyżyć z gospodarstwa potrafią, ale oprócz tego i na czarną godzinę coś odłożyć mogą. Przyczyna zatem niepowodzeń w gospodarstwie, obdłużania ziemi, a wreszcie rzucania jej na pastwę różnych hien spekulacyjnych musi leżeć w czemś innym — i rzeczywiście w czemś innym leży.

Zapytamy wielu z tych, którzy ziemię swą wrzekomo wskutek niepowodzeń w obec puszczili ręce, czy też oni wiedząc o tem, iż kiedyś na roli będą musieli pracować, przygotowali się należycie do tego? Iluż to z nich zaledwie pod grozą trzyletniej służby wojskowej przepchało gimnazyum, z trudem tylko dlatego, aby jako obywatele mogli w kawalerii odbyć jednoroczną służbę? A gdy i osiągnięcie takiego stopnia naukowego okazało się za trudnem, dopomóż musieli po kilku klasach przewyciężonych w gimnazyum tak zwany w języku urzędowym Intelligenzprüfung. I na tem kończy się zwykłe naukowe przygotowanie do zawodu rolnika, reszty edukacyi dopełnia bywanie po jarmarkach, polowanach i balikach w sąsiedztwie — słowem dawno zapomniane bałagustwo — zmodernizowane na trochę nowoczesniejszą formę. Czy to na dzisiejsze czasy wystarczy, niech sobie tacy zwołani gospodarze sami odpowiedzą.

Ale i tu pomódzby mogło należyte zrozumienie nauki zawartej w przysłówiu: Nie Święci garnki lepią, — gdyby zrozumienie to szło w parze z pracowitością i zamianowaniem pięknego i szlachetnego zawodu rolnika.

Praktykowane jednak za młodu bałagustwo pozbawia potrzebnej energii, rozlewnia, a nasz rolnik, ziemianin, zamiast pochwyć energicznie ster gospodarstwa w swe ręce — i w pocie czoła walczyć z prze-

ciwnościami a trzymać odziedziczoną ziemię, zdaje ją na cudze ręce, które — lekkie ale niepożyteczne — przyczyniają się wnet do tego, że ziemia musi zmienić właściciela.

Wreszcie najwłaśniejsze powody obdłużania się właścicieli większych obszarów — i źródła frymarki ziemią, to życie nad stan — życie bez rachuby. Któryż to z tych, co ziemię sprzedali na parcelację, obejmując ją w posiadanie zastanowił się nad tem, jakie ciężary hipoteczne ta ziemia już dźwiga, który obliczył, jak on powinien urządzić swe życie, ile wydawać, aby mógł choćby po latach pracy zdjąć z posiadanej ziemi ciężące na niej brzemie długów, zapewnić sobie jej posiadanie nadal i stworzyć sobie w przyszłości znośniejszą i łatwiejszą egzystencję? Z pewnością żaden! Bo jakby to wyglądało w oczach sąsiadów, gdyby on redukował skalę życiową, gdyby od czasu do czasu nie odwiedził stolicy i nie zagrał w końskim kasynie? Byłyby cugowce, to i nadal być musza, chowało się w domu różnych liberyjnych darmozjadów, to i nadal być musza, bo trudno się przyznać, że już nas nie stać na to. Gdy się jeszcze doda do tego tradycyjne nasze: „Jakoś to będzie” — i sperandia na posag, to nic dziwnego, że tak smutny ostateczny rezultat gospodarki. Jeżeli zaś uda się rzeczywiście zdobyć posag, to już wprost nie wypada nie robić wydatków, które z dochodami w rażącej nie stoją sprzeczności. Ostatecznie i z posagiem dąży się niewstrzymanym pędem i prostą drogą do ruiny, t. j. naprzód do sprzedawania za pół darmo lasu z ydom, następnie wstępuje się w szeregi tak zwanej „zielonej szlachty”, co na pniu zboże z ydom sprzedaje — a w końcu zbywa się ziemię na parcelację i idzie się na bruk miejski szukać jakiejś synekury.

Gdyby się takiego gospodarza ktoś zażytał, czy prowadził on książki, czy wie, jakie miewa dochody a jakie czynił wydatki, to z pewnością takiego ciekawskiego uważałby on za człowieka pozbawionego zdrowych zmysłów. Cóżto, on jaki kupiec czy kramarz, aby prowadził książki, gdzież on ma czas na to przy gospodarstwie i obowiązkach sąsiedzkich i towarzyskich! On dowie się dosyć wczesno o stanie swoich interesów, gdy woźni sądowi zniosą mu nakazy zapłaty za zaległe podatki i zaskarżone weksle, za które często i dwa razy płaci przy tak porządnie prowadzonej rachunkowości.

Czasem zaś niejedni mający wyższe aspiracje do pańskości i arystokracji zarzykują jeszcze wyścigowców i dościnie tem przedęj parcelacji.

Takie to a nie inne przyczyny z nielicznymi wyjątkami spowodowały orgie parcelacyjne i powodują szkody i straty sprawie narodowej wyrządane przez parcelację, a smutno, że ci co ster spraw naszych trzymają w swych rękach, albo szkód tych dojrzeć nie umieli, albo czy za słabi czy za leniwi zawczasu im skutecznie przeciwdziałali nie potrafili, czy nie chcieli.

Wprawdzie słyszeliśmy o jakichś powstających instytucjach i w Łańcucie i w Krakowie, które za cel swój wzięły przeciwdziałanie szkodliwej frymarce ziemią, i starać się o to, aby nasz stan posiadania nie uszczuplił się, działają one jednak albo tak powoli, albo tak nieskutecznie, że nie wiele o skutkach ich działalności słychać, natomiast siedmiostronicowe anonsy Banku parcelacyjnego sprzedającego byle komu, oraz szalona frymarka ziemią w naszej okolicy każą się obawiać, że gdy sprawy dalej tym torem i w tem tempie pójdą, to ogromne szerzyby w stanie naszego posiadania powstaną, a temsamem i sprawie narodowa nie mało ucierpi. A więc „caveant consules!” Tylko zabrać się do pracy rażno a energicznie! Przecież w rękach polskich znajdzie się jeszcze dosyć potrzebnych kapitałów, aby uratować egzystencje tych, którzy godni są tego i dają ręką, iż sanacja ich stosunków majątkowych pozwoli im utrzymać się przy reszcie ziemi, oraz aby ziemię, która jest w rękach niedołączonych, przekazać w ręce chłopów, ale polskich i zabezpieczyć w ten sposób stan posiadania.

Gdy zaś ci, co mają po temu i potrzebne środki i doświadczenie oraz szczerą chęć służeńia sprawie narodowej, nie zabiorą się do tego, i to jak najprędzej, to szkody stąd

wynikłe będą ogromne, bo nietylko wiele ziemi przejdzie w obce ręce, ale i ta, która się dostanie w ręce polskiego chłopu wskutek sachrajskiego procedera parcelatorów raczej do zubożenia, niż do ekonomicznego podniesienia naszego włościanina się przyczyni.

L. S.

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj.! Kupujmy wyroby krajowe!

Zestawienie dochodów i wydatków akcyi ratunkowej dla powodźian nawiedzonych wylewem rzeki Sanu w dniu 3. i 4. marca b. r.

a) Zapomoga rządu	19.874 K.
Z tego wypłacono:	
1) Za szkody w budynkach, urządzeniach domowych i gospodarskich	18.115 K.
2) za szkody w gruntach i zasiewach	1.759 „
Razem	19.874 K.

Wykazy z pokwitowaniem odbioru stron poszkodowanych odebrane zostały przez c. k. Starostwo do c. k. Namiestnictwa.

b) Zapomoga krajowa	4.000 K.
Z tego wypłacono:	
1) za szkody w budynkach, urządzeniach domowych i gospodarskich	3.623 K.
2) za szkodę w gruntach i zasiewach	377 „
Razem	4.000 K.

Wykazy z pokwitowaniem odbioru stron poszkodowanych odebrane zostały przez Wydział powiatowy do Wydziału krajowego.

c) Pożyczka krajowa bezprocentowa na realności spłacalna w 8 latach do wysokości 30.000 kor.

Projekt udzielenia pożyczek wysłany do Wydziału powiatowego, który na podstawie zatwierdzenia przez Wydział krajowy będzie udzielał poszkodowanym pożyczek.

d) Komitet ratunkowy powiatowy zebrał	1.600 K.
Z tego wypłacił poszkodowanym około	320 „
Pozostała kwota	1.280 K.
umieścił w przechowanie jako fundusz dla powodźian.	

e) Komitet ratunkowy miejski zebrał	K. 1.517-20
z tego wypłacił poszkod. kwotę	„ 767-20
Pozostała kwota	K. 750—

umieścił na książeczkę Kasy oszczędności w Sanoku Nr. 3163., jako fundusz na wypadki elementarne w mieście Sanoku.

Na tem cała akcyja ratunkowa została ukończoną i komitety rozwiązane.

Feliks Giela, burmistrz.

Biuro pośrednictwa pracy sanockiego Wydziału powiatowego potrzebuje koniecznie jakiejś rozumnej i celowej reorganizacji, jak to już raz w naszym piśmie podnosiliśmy. Aż serce boli patrzeć, jak biedni ludzie stojąc po ulicach wyczekują pracy, kawałka chleba dla siebie i dzieci. Z drugiej strony, ileż to razy widzimy zrozpaczonych formalnie przedsiębiorców, przemysłowców, właścicieli realności i t. d. nie mogących znaleźć odpowiedniego robotnika dla danej roboty. A takie rzeczy przecież nie spadają nieprzewidziane n. p. poprawki około ogrodu, domu i t. d. Mażnaby takie roboty na pewien najdogodniejszy oznaczony dzień z góry postanowić i z całym spokojem i dokładnie przeprowadzić a nie byle się zbyć dla braku robotnika. Skąd rodzi się u nas ten stały azatycki wygląd miasta. Biuro pracy musi się wprost narzucać, musi być niejako na ulicy, ciągle się reklamować, umieścić się w odpowiednim miejscu, pracować celowo! chętnie! z miłością dla stron obu, dla udoskonalenia naszych stosunków społecznych, podniesienia kulturalnego.

Z polskiego Towarz. balneologicznego. Jan hr. Potocki, właściciel zdrojowiska w Rymanowie, został 3. b. m. na walnem Zgromadzeniu w Krakowie wybrany przewodniczącym Polskiego Towarzystwa balneologicznego. Musimy szczerą radość

wyrazić z tego względu, ba, jeżeli ziemia sanocka chlubi się prawdziwie europejską stopą swego zdrojowiska, to zawdzięcza to jedynie staraniom i patriotyzmowi jego właściciela, który poszedł śladem pracy obywatelskiej swych szlachetnych rodziców. Zyczymy hrabiemu jak najlepszego powodzenia w pracy tembardziej, że celem polskiego Tow. bal. są najpierwszego dla narodu naszego znaczenia. W myśl uchwały rzeczonoego W. Zgromadzenia ma p. przewodniczącą w najbliższym czasie przedstawić Namiestnikowi kraju cały szereg pięknych postulatów, dotyczących krajowego zdrojownictwa. Czekajmy także urządzenie II. Zjazdu balneologicznego z końcem września b. r. w Zakopanem. — Szczęść Boże!

Hotel Hoch — hoch! Nie do uwierzenia ale prawdziwe. Kto kiedykolwiek, niech zobaczy. W klatce schodowej tego hotelu jest ostrzeżenie bardzo racjonalne, aby nie zakłócano spokoju w nocy, ostrzeżenie to jednak jest drukowane po niemiecku na pierwszym miejscu, po polsku zaś dopiero jakby z łaski na drugim miejscu u dołu. Takich to mamy współobywateli za to, że traktujemy ich po ludzku.

Znaczna zguba. Piotr Magała, gospodarz z gminy Czeremcha obok Jaślik, zgubił jak twierdzi w Sanoku dnia 20. maja 600 koron, które miał oddać w jednej z tułtejszych Kas, gdzie był tę sumę winien. Dotkliwszą jeszcze jest ta strata dla niego z tego powodu, że chcąc być słownym i na termin pieniądże oddać, pożyczyl je w swojej gminie u jednego gospodarza. Tymczasem nietylko jednego długu nie oddał, ale jeszcze i w swojej gminie drugi nowy zaciągnął.

Pożary. W ubiegły wtorek zgorzały w Besku cztery domy mieszkalne i jedna stodoła.

W piątek zaś wybuchł znaczny pożar w Dukli. Do chwili, gdy Gazeta idzie pod prasę, brak bliższych wiadomości — podamy je w następnym numerze.

Z Liska. Dnia 18. b. m. przeleciała nad naszym miastem tuca z gradem i ulewным deszczem siejąc wszędzie ogromne спустoszenie.

Grad był tak silny, że w mieście wylukł kilkadziesiąt szyb, a jakkolwiek tuca trwała tylko godzinę, mimo to deszczu spadło tak wiele, że w mieście potworzyły się w wielu miejscach formalne jeziora z wody a ulicą Kościuski położoną stromo płynęła woda falą na całą jej długość i szerokość.

Potoki weszły w jednej chwili i zalały sąsiednie grunta i ogrody dostając się do mieszkań bliżej potoku położonych domostw.

Tuca przeszła przez Lisko i okoliczne gminy, a mianowicie: Postolów, Wola Postołowa, Posada Liska, Manasterzec, Łukawica, Bezmichowa górna i dolna, Jankowce, Ghnne, Kostryń, Uherce, Zwierzyn, Sredniawieś, Hoczew, Weremień, Łączki i Huzele siejąc w polu ogromne спустoszenie.

Zyto, pszenica, trawy wyglądały jakby skoszone i włoczone gradem w ziemię.

Szkody wogóle znaczne, wysokości ich jednak na razie oznaczyć nie można. Szczęściem tylko nazwać można, że nie było ofiar w ludziach.

Nagła śmierć. Franciszek Cyganik, gospodarz z Niebieszczan, pojechał w tym tygodniu do Rymanowa, aby załatwić rachunki, jakie miał ze znanym i u nas także eskonterem Abramkiem Jakobowiczem. Przy parachunkach tych został tknięty apopleksją w mieszkaniu tegoż eskontera, a przywołany lekarz stwierdził już tylko śmierć.

Używajcie tylko

Globus

Ekstraktdo czyszczenia

Najlepszy srodek do czyszczenia metali

